



Jeżyk Feluś i Lolek

Napisała:

Ewa Marchlewska

Lublin 20.05.2023r.

Bajka „Jeżyk Feluś i Lolek”

W pewnym lesie nie dużym, nie małym żył sobie ze swoimi rodzicami Feluś mały. Feluś był szczęśliwym, kochanym malcem. Mama Jeżykowa spędzała z nim każdą wolną chwilę. Tata zabierał na wspaniałe wyprawy po lesie. Jeżyk rósł i pięknie się rozwijał pod bacznym okiem obydwójga rodziców. Nadszedł czas gdy rodzice Felusia uznali, że ich synek powinien więcej czasu spędzać z innymi jeżykami. Takim miejscem był jeżykowy ogródek. Postanowili o tym z Felusiem porozmawiać.

-Feluś- powiedziała mama. Bardzo chcielibyśmy żebyś więcej czasu spędzał z innymi dziećmi, żebyś się bawił, uczył i pięknie rozwijał.

-O czym mówisz mamusiu? - zapytał jeżyk.

-Obydwoje z tatusiem chcielibyśmy żebyś chodził do jeżkowego ogródka. Dużo jeżyków tam przebywa. Wspólnie się bawią, rysują, chodzą na spacer i wycieczki.

-A jak nikt nie będzie chciał się ze mną bawić, to co?

-Jesteś miłym chłopcem. Na pewno szybko znajdziesz kolegów. Zresztą w jeżykowym ogródku jest Pani Bunia, która pomaga dzieciom. Nie martw się. Będzie super- powiedziała mama.

Feluś jednak był innego zdania. Nie podobał mu się pomysł rodziców. Postanowił stanowczo zaprotestować.

-Ja nie chcę do jeżykowego ogródka. Tu mi jest dobrze. Chcę zostać w domu- odpowiedział Feluś.

-Feluś- powiedziała mama. Nie widziałeś jeszcze jeżykowego ogródka, a już protestujesz. Pójdziemy tam jutro. To niedaleko. Przekonasz się, że tam jest fajnie. Z pewnością ci się spodoba.

Na drugi dzień, po śniadaniu, mama zaprowadziła Felusia do jeżykowego ogródka. Długo rozmawiała z Panią Bunią, a jeżyk w tym czasie przyglądał się zabawom innych jeżyków. Było ich dużo. Wszystkie w tym samym wieku, co on. Biegały, trochę hałasowały, układały domki z szyszek. Zaskoczyło go to, że jeżyki były zadowolone i wszystkie coś robiły. Na koniec rozmowy z mamą Pani Bunia zadzwoniła dzwoneczkiem, wszystkie dzieci ucichły. Wtedy miła Pani Bunia, ciepłym głosem powiedziała jeżykom, że będą mieć nowego kolegę i łapką pokazała Felusia. Poprosiła również by zaopiekowały się Felusiem i pokazały mu cały ogródek. Po tych słowach mama uściskała malca i zniknęła za drzwiami jeżykowego ogródka. Feluś został sam. Przeraziła go nieobecność mamy. Był obojętny na kolegów i zabawy z nimi. Bardzo chciał do domu, do mamy i taty, do wspólnych zabaw za którymi już tęsknił. Czas mijał. Mama nie pojawiała się w jeżykowym ogródku.

-Zapomniała o mnie- pomyślał Feluś. Już nigdy po mnie nie przyjdzie, już nigdy mnie nie przytuli.

Po jakimś czasie po języki zaczęli przychodzić rodzice. Feluś coraz bardziej płakał. Nagle w drzwiach stanęła jego mama.

-Jest- pomyślał malec. Przebijając szybko łapkami , podbiegł do mamy.

-Już myślałem, że o mnie zapomniałaś i że już nigdy po mnie nie przyjdiesz. Tak bardzo za tobą tęskniłem.

-Zawsze po ciebie przyjdę. Jesteś przecież moim kochanym Felusiem- odpowiedziała mama.

Gdy wrócili do domu, mama poprosiła Felusia by przyniósł swojego ulubionego pajacyka. Pajacyk był podniszczony, troszkę sprany, ale najbardziej kochany ze wszystkich pajacyków Felusia.

-Jutro zabierzesz do językowego ogródka swojego ulubionego pajacyka- powiedziała mama. Zostaje sam w domu. Na pewno bardzo tęskni za tobą. Zaopiekujesz się nim. Razem będzie wam weselej.

Nie do końca Feluś był zadowolony z pomysłu mamy ponieważ wiedział, że to oznacza ponowne pójście do ogródka. Mimo to, na drugi dzień , po śniadaniu ruszył z mamą do językowego ogródka. Pod pachą trzymał swojego pajacyka.

Rozstanie z mamą było bardzo smutne i płaczliwe. Nawet pajacyk nie miał wpływu na zachowanie malca. Języki wielokrotnie namawiały go na wspólną zabawę. Na nic się to zdało. Feluś , podobnie jak dnia poprzedniego, stał z boku i obserwował bawiące się dzieci. Tym razem czuł się trochę pewniej i był spokojniejszy gdyż towarzyszył mu jego ulubiony pajacyk, z którym nawet na chwilę nie rozstawał się.

Tego dnia wszystkie języki miały miłą niespodziankę. Pani Bunia zabrała je na wycieczkę do językowego lasu. Zadanie języków polegało na zbieraniu szyszek. W językowym ogródku z zebranych szyszek języki będą mogły składać domki, pociągi i różne kompozycje.

Podczas leśnych zabaw Feluś na chwilę zapomniał o mamie. Biegał z innymi językami zbierając szyszki. W pewnym momencie zobaczył małego języka, który ze smutną miną siedział pod drzewem. Jego przednia łapka była usztywniona i zabandażowana.

- Jak się nazywasz?-zapytał Feluś.

- Jestem Lolek- odpowiedział język.

- Ty nie chodzisz do językowego ogródka. Nigdy cię tam nie widziałem. Czy zawsze jesteś z mamą?

- Tak- odpowiedział smutnym głosem Lolek.

- Ale ci dobrze. Cały dzień możesz być z mamą i tatą. Nie rozstajesz się nigdy z nimi. Super!. Ja też bym tak chciał- powiedział Feluś.

- A ja chciałbym chodzić do ogródka. Mam złamaną łapkę i nie jest to możliwe. Jest mi smutno. Nie mam się z kim bawić. Nigdzie nie chodzę bo mnie boli łapka. Przez cały dzień siedzę albo w domu, albo przed domem. Mama bawi się ze mną gdy ma na to czas. Nie zawsze go ma, bo pracuje. Bardzo ci zazdroścę.

- O!- powiedział Feluś. Ktoś może zazdrościć mi ogródka i tych zabaw z językami. Widzę, że jesteś bardzo smutny. Chciałbym ci jakoś pomóc. Dziś pożyczę ci mojego ulubionego

pajacyka. Z nim będziesz weselej spędzał czas. Zaopiekuj się nim. Jutro do ciebie przyjdę- powiedział Feluś i pożegnał się z Lolkiem.

W drodze powrotnej Feluś już nie myślał o mamie i tacie. Jego myśli zaprzątał Lolek i jego smutna mina. Postanowił, że zrobi wszystko, co w jego mocy by pomóc koledze. Po powrocie do językowego ogródka Feluś podszedł do pani Buni i opowiedział jej o smutnym losie Lolka. Pomyślał, że pani Bunia jakoś temu zaradzi i znajdzie sposób na smutek języka.

- Dobrze masz serduszko Felusiu – powiedziała pani Bunia. Tęskniąc za rodzicami jesteś w stanie myśleć o innych. Bardzo ładnie z twojej strony, że smutnemu Lolkowi pożyczyłeś swojego ulubionego pajacyka. Nie martw się. Jutro też pójdziemy na wycieczkę. Wtedy zaprowadzisz nas do Lolka. Przygotuję takie zabawy, by mając chorą łapkę mógł się z nami pobawić. Będziemy do niego chodzić każdego dnia, aż jego łapka na dobre wyzdrowieje. Potem może Lolek dołączy do nas w językowym ogródku.

- Hura!- powiedział Feluś. Mam nowego kolegę i będę go mógł odwiedzać z językami i panią Bunią codziennie. Ale suuuuper!.

Jak obiecała pani Bunia języki każdego dnia odwiedzały chorego Lolka. Dzięki temu jego mina się poprawiła i już nie wyglądał tak strasznie smutno. Feluś przestał marudzić mamie przed pójściem do językowego ogródka. Wręcz przeciwnie. Biegł z rozwianymi igiełkami ciesząc się na kolejne spotkanie z kolegą Lolkiem. Lolek szybko wrócił do zdrowia i dołączył do językowej drużyny w językowym ogródku. Fajnie jest mieć przyjaciół, z którymi można bawić się w tysiące zabaw.

-